

# Myśliwi z zarzutami. Jeden za zabicie, drugi za oskórowanie wilka w Bieszczadach

Dwaj myśliwi mają status podejrzanych w śledztwie dotyczącym zabicia i oskórowania wilka w Bieszczadach. Jednemu policja przedstawiła już zarzut, drugi nie stawił się w komendzie w Lesku.

**Dwaj myśliwi mają status podejrzanych w śledztwie dotyczącym zabicia i oskórowania wilka w Bieszczadach. Jednemu policja przedstawiła już zarzut, drugi nie stawił się w komendzie w Lesku.**

Przypomnijmy: [24 stycznia 2016 r. rano w Żernicy w gminie Baligród świadek natknął się na czterech mężczyzn oskórowujących wilka](#). Było wśród nich trzech myśliwych: dwaj mieszkańcy Śląska, którzy przyjechali zapolować na lisa i jenota oraz podleśniczy Leśnictwa Średnia Wieś Nadleśnictwa Lesko. Świadek zawiadomił policję, Straż Leśną oraz przedstawiciela Polskiego Związku Łowieckiego, do którego również należy. Funkcjonariusze zabezpieczyli skórę i ciało chronionego prawem zwierzęcia. Jak wynika z sekcji zwłok, dwuletnia wadera zginęła od kuli, która trafiła ją w okolice serca i spowodowała rozległe obrażenia.

Jak informuje prokurator rejonowy w Lesku Maria Chrzanowska jednemu uczestnikowi zdarzenia zarzucono, że udzielił pomocy w dokonaniu zaboru zastrzelonego przez drugą osobę wilka, poprzez oskórowanie zwierzęcia i przewożenie jego skóry i tuszy. Chodzi o myśliwego z Podkarpacia, który był wówczas podleśniczym w nadleśnictwie Lesko. Mężczyzna nie przyznał się do zarzucanego czynu i odmówił składania wyjaśnień. Grozi mu kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Rzecznik Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie Edward Marszałek potwierdził, że podejrzany nie jest już podleśniczym i nie należy do Służby Leśnej, ale odmówił odpowiedzi na pytanie, czy nadal pracuje w Nadleśnictwie Lesko.

Natomiast mężczyzna podejrzany o zastrzelenie wilka - mimo wezwania - nie stawił się w wyznaczonym dniu w komendzie policji w Lesku. To myśliwy spoza Podkarpacia.

Zaraz po zdarzeniu podleśniczy tłumaczył przybyłym na miejsce strażnikom leśnym, że jego znajomi zauważyli rannego wilka, a gdy go wytropili, był już martwy. Wtedy po niego zadzwonili. Tłumaczył, że zdejmując skórę z wilka i zabierając ją wraz z tuszą, chciał zabezpieczyć dowody przed zniszczeniem. Nie umiał logicznie wytłumaczyć, czemu następnie porzucił szczątki zwierzęcia. Funkcjonariusze znaleźli ślady krwi w bagażniku samochodu podleśniczego, a skórę i ciało zwierzęcia kilkaset metrów dalej na poboczu drogi.

Mamy nadzieję, że winni zabicia wilka zostaną ukarani, a ta sprawa będzie przykładem dla innych. Polowanie na zwierzęta rzadkie i chronione jest niedopuszczalne

komentuje prezes Pracowni na rzecz Wszystkich Istot Radosław Ślusarczyk.

Wkrótce po tym zdarzeniu Koło Łowieckie „Ryś” w Lesku zawiesiło w prawach członka myśliwego, który ujawnił sprawę skórowania wilka. Rzekomo za zorganizowanie nielegalnego polowania, do czego świadek się nie przyznaje.

## Stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot

Osoba kontaktowa: Radosław Ślusarczyk  
*Myśliwi z zarzutami. Jeden za zabicie,  
drugi za oskórowanie wilka w  
Bieszczadach*

tel. 660 538 329; e-mail: [suchy@pracownia.org.pl](mailto:suchy@pracownia.org.pl)  
ul. Jasna 17, 43-360 Bystra  
tel. (+48) 33 817 14 68